Cena 2 zł. Kraków, poniedziałek 11 marca 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 35 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Sejm polskiego chłopstwa

Zjazd Zw. Samopomocy Chłopskiej nie chce słuchać przemówienia Mikołajczyka

Warszawa. W niedzielę 10 bm. rozpoczął się w sali kina „Roma" drugi krajowy zjazd delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej przy udziale kilku tysięcy delegatów kół miejscowych.

W związku ze zjazdem urządzono też wystawę ogrodniczo-warzywniczą oraz wystawę innych osiągnięć. Osobne stoisko wydawnictw zawiera liczne broszury i pisma, omawiające poszczególne zagadnienie życia wsi.

Entuzjastyczną owacją powitano przybycie Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta, wicepremiera tow. Gomułki — Wiesława oraz przedstawiciela Wojska Polskiego gen. Spychalskiego.

Zjazd otworzył prezes ZSChł ob. Janusz witając Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej oraz odczytując życzenia premiera tow. Osóbki-Morawskiego, nieobecnego z powodu choroby.

Do prezydium powołano ob. Janusa, Podwornego i Nowaka.

Pierwszy zabrał głos Prezydent KRN ob. Bierut, powitany burzliwą długotrwałą owacją.

Warszawa (SAP). W zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej bierze udział 2.600 delegatów przedstawiających 6.007 członków zrzeszonych w [illegible] kołach. Po przemówieniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, imieniem Rządu przemawia wicepremier tow. Gomułka, oświadczając, iż stosunek rządu do Związków jest jak najbardziej przychylny.

Następnie przewodniczący udziela głosu ministrowi Rolnictwa ob. Mikołajczykowi.

W tej chwili na sali powstaje wrzawa nie do opisania, rozlegają się okrzyki: »precz z Mikołajczykiem«. Ob. Mikołajczyk wchodzi na trybunę i czeka kilkanaście minut na uspokojenie na sali, które mimo napomnień przewodniczącego nie ustępuje. Sytuacja jest niezwykle naprężona. Mikołajczyk stoi nadal na trybunie. Pstrykają migawki aparatów fotograficznych, sala huczy, domagają się zejścia Mikołajczyka z trybuny.

Na estradę wchodzi wiceprem. tow. Gomułka, próbując uspokoić salę.

Wśród ogólnej wrzawy decyduje się Mikołajczyk na opuszczenie trybuny i sali, wzywając obecnych PSL. do opuszczenie sali. Grupa PSL opuszcza salę. W tym momencie zebrani zaczynają śpiewać »O cześć wam panowie, magnaci«.

Zjazd wznawia dalsze obrady. Wiceprem. tow. Gomułka składa oświadczenie imieniem rządu, w którym ubolewa z powodu opuszczenia sali przez wiceprem. Mikołajczyka, który mu nie pozwolił na uspokojenie zebrania. Gomułka przypomina starą zasadę historyczną, że »nieobecni zawsze przegrywają«.

W tej chwili rozlegają się okrzyki skierowane przeciwko Mikołajczykowi i owacje na cześć ob. Janusza i [illegible]

Po przemówieniu powitalnym wiceprezydenta m. Warszawy przemawiają przedstawiciele stronnictw politycznych: ob. A. Korycki (SL), tow. płk. Zenon Kliszko (PPR), tow. Krystyna Strusińska imieniem PPS. Podkreśla ona, że PPS była zawsze w awangardzie frontu robotniczo-chłopskiego.

— Tak, jak nikt — mówi tow. Strusińska — nie potrafi zawrócić biegu rzeki, tak nie wrócą nigdy czasy przedwrześniowe i panowanie obszarnictwa i kapitalistów.

Imieniem SD przemawia ob. Chlebowski, imieniem Stronnictwa Pracy Dr. Lityński, który podkreśla, że miejsce jego stronnictwa jest po stronie demokracji. Nawiązując do słów wiceprem. Gomułki, mówca oświadcza: »My jesteśmy obecni na tej sali i będziemy obecni wszędzie tam, gdzie chodzi o zgodę i jedność narodu«.

Jutro dalszy ciąg obrad.

Zebrania komisyj poselskich

Warszawa (PAP). Biuro prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj KRN odbędą się w salach domu poselskiego przy ulicy Wiejskiej 4:

We środę, dnia 13 marca 1946 r. o godz. 10 rano — komisja administracji i bezpieczeństwa, komisja wyznaniowa i narodowościowa, — główna komisja kwalifikacyjna (posiedzenie o godz. 17), podkomisja oświatowa;

we czwartek, dnia 14 marca 1946 o godz. 10 rano komisja przemysłowa;

w piątek, dnia 15 marca 1946 r. o godz. 10 rano komisja komunikacyjna.

Oświadczenie radzieckie w sprawie Bułgarii

Moskwa. Agencja Tass donosi, że dnia 27 lutego b. r. Komisariat Ludowy spraw zagranicznych otrzymał od ambasady amerykańskiej w Moskwie notę zawiadamiającą o tym, że 22 lutego br. Departament Stanu wręczył przedstawicielowi Bułgarii w Waszyngtonie, gen. Stojczewowi, memorandum. W memorandum tym została określona pozycja rządu USA w sprawie wypełnienia uchwał konferencji moskiewskiej, dotyczących Bułgarii.

Zdaniem Stanów Zjednoczonych umowa przewiduje, iż przedstawiciele opozycji mają wejść do rządu na zasadzie porozumienia przyjętego przez obie strony.

Pragnieniem Stanów Zjednoczonych było i jest, aby przedstawiciel rządu bułgarskiego i opozycji porozumieli się i ustalili wspólnie takie warunki współpracy, któreby dały możność dwu rzeczywistym reprezentantom partii opozycyjnych wziąć udział w rządzie.

7 marca r. b. pełnomocnik ZSRR w USA Nowikow wręczył w odpowiedzi departamentowi stanu USA notę, w której m. in. rząd ZSRR stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych przez swoje oświadczenie z 22 lutego popycha opozycję do zerwania uchwały przyjętej przy udziale przedstawiciela Stanów Zjednoczonych na konferencji moskiewskiej. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że oświadczenia rządu USA dokonano jednostronnie bez jakiejkolwiek próby uprzedniego uzgodnienia tego kroku tego kroku z innymi zainteresowanymi rządami, które podejmowały uchwałę o Bułgarii.

Nietylko Egipt -- lecz wszystkie narody sąsiednie dążą do wyzwolenia

Moskwa (SAP). Gazeta »Wieczór Moskiewski« komentując wydarzenia na środkowym Wschodzie, podkreśla, że nie można spraw egipskich rozważać w oderwaniu od spraw sąsiednich narodów arabskich: Syrii, Libanu i Palestyny — i dodaje:

»Wzmożonym dążeniom krajów arabskich do wyzwolenia narodowego państwa zachodnie przeciwstawiają usiłowania do utrzymania ich w dotychczasowej zależności«.

Przemysł bawełniany Anglii o eksporcie

Manchester (SAP). Omawiane są tu projekty wykorzystania nadmiaru produkcji tkanin bawełnianych w celu zaspokojenia braków w innych krajach. Na zebraniu sfer handlowych Manchesteru proponowano zaopatrzenie Włoch w surową bawełnę, prawdopodobnie pochodzenia egipskiego. Bawełna ta byłaby przerobiona w przędzalniach lub przędzona ręcznie i ręcznie tkana we Włoszech. Przędza mogłaby być wywożona do krajów środkowego Wschodu i na Ceylon.

Opinie sfer handlowych są jeszcze rozbieżne na temat planu, przedstawionego przez rząd Stanów Zjednoczonych, a dotyczącego odbudowy niemieckiego przemysłu tekstylnego, zaopatrywanego w bawełnę ze Stanów Zjednoczonych.

Do brytyjskich portów, m. in. do Liverpoolu, przybyły pierwsze ładunki bawełny z Argentyny. W Manchesterze mają być uruchomione dwie nowe przędzalnie bawełny.

Polska delegacja na obrady UNRRA

Warszawa (PAP). Na czwartą sesję rady UNRRA, która rozpoczyna się w dniu 15 bm. w Atlantic City odleciała z Warszawy delegacja polska pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społ. Jana Stańczyka w następującym składzie: wiceminister aprowizacji i handlu Kazimierz Sokołowski, naczelnik wydz. programowego biura dla spraw w UNRRA w Ministerstwie Żeglugi i Handlu zagranicznego Kazimierz Załuski, dyr. Państw. Urzędu Repatriacyjnego Witold Konopka, naczelnik Wydz. Obrotu Zagranicznego w Min. Rolnictwa Feliks Pisula i członek polskiej misji ekonomicznej w Waszyngtonie inż. Kazimierz Skarżyński.

Do delegacji dołączy się delegat rządu RP. do europejskiej rady UNRAR w Londynie Edward Szturm de Sztrem oraz zastępca członka rady UNRRA dr Ludwik Rajchman, szef Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie.

W walce o bezpieczeństwo we Wrocławiu

Wrocław (ZAP). W ostatnim czasie funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu udało się w toku prowadzonych dochodzeń i akcji zlikwidować kilka grasujących na terenie miasta band.

Ogółem ujęto 32 członków 5 różnych band. Zatrzymani bandyci byli uzbrojeni w 2 automaty, 6 karabinów oraz 7 pistoletów. Jedna z wspomnianych band miała za sobą 14 napadów rabunkowych.

Wszystkich bandytów oddano do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego.

Doświadczenie z bombą atomową

Waszyngton (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że prócz naczelnego dowódcy floty amerykańskiej, admirała Nimitza i dowódcy lotnictwa amerykańskiego, gen. Spaatza, szef sztabu amerykańskiego gen. Eisenhower będzie również obecny przy próbie zniszczenia resztek floty niemieckiej za pomocą bomby atomowej. Jak wiadomo, doświadczenia tego dokona się na Oceanie Spokojnym.

Krótkie wiadomości

(PAP). Dotychczasowy premier rządu fińskiego Paasakivi został wybrany przez parlament prezydentem republiki fińskiej większością 159 głosów przeciwko 25. Drugi kandydat Karl Staalberg otrzymał 14 głosów.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że do Indii przybyli działacze żydowscy w celu uzyskania poparcia Hindusów dla sprawy żydowskiej. Członek światowego kongresu żydowskiego, Silverman i kierownik wydziału organizacyjnego tej instytucji Honig odbyli godzinną konferencję z Gandhim.

(PAP). Ostateczny termin ewakuacji wojsk francuskich i brytyjskich z Syrii i Libanu wyznaczono na 5 kwietnia rb.

(PAP). Premier Egiptu Sydky Pasza wydał instrukcje egipskiemu ambasadorowi w Londynie Ama Paszy, aby oświadczył rządowi brytyjskiemu, iż Egipt pragnie rozpocząć rokowania celem rewizji traktatu z 1935 roku

Operacja Bałtycka

W rocznicę wielkiej bitwy

Mija rok od sławnej „bałtyckiej operacji" Wojska Polskiego 1 Armii Czerwonej. Operacja ta, będąca drugą fazą Wielkiej Ofenzywy Zimowej, miała na celu oczyszczenie od Niemców całego Zachodniego Pomorza po Odrę, zlikwidowanie broniących się jeszcze okrążonych ugrupowań hitlerowskich na wybrzeżu Bałtyku i stworzenie warunków dla ostatecznego kwietniowego skoku na Berlin.

GDY PĘKŁ „WAŁ POMORSKI"

W rezultacie przerwania „Wału Pomorskiego" 1 Armia W. P. pod dowództwem gen. Popławskiego, wraz z radzieckimi armiami marsz. Żukowa, stanęła u progu Zachodniego Pomorza. Niemcy otrzymywali w swych rękach wydłużony pas terytorium wzdłuż morskiego wybrzeża. Pas ten postanowiło dowództwo I Frontu Białoruskiego rozciąć na poszczególne grupy, które łatwiej będzie następnie zlikwidować.

Niemcy po klęsce na Wale Pomorskim zatrzymali się na północ od Wału, w dogodnym do obrony terenie na linii miasteczka Schonfelde. Tu spróbowali stworzyć linię obronną.

Dnia 1 marca, po przegrupowaniu, dywizje I Armii rozpoczęły natarcie. Przy Armii był Naczelny Dowódca W. P. marsz. Żymierski.

O godz. 9 z rana zagrała polska artyleria. Deszcz ognia i żelaza zwalił się na niemieckie okopy i węzły oporu. Ogień artyleryjski wzmocniony został przez akcje lotnictwa szturmowego. Węzeł obrony niemieckiej, miasteczko Schonfelde, starte zostało dosłownie z powierzchni ziemi.

HURAGANOWY SZTURM

1, 2 i 6 Dywizja Piechoty ruszyły do szturmu na pozycje nieprzyjaciela. Wspierani ogniem dział gąsienicowych i RPPanc. fizylierzy 6 p. p. wdarli się w ulice miasteczka. Nazajutrz, 2 marca rozszalała się wściekła zawierucha śnieżna. W zamieci mało co było widać, silny wicher zapierał dech. Pomimo to oddziały nasze przerwały rozpaczliwie bronione pozycje nieprzyjaciela, położone pomiędzy jeziorami. 4 pp. płk. Melenasa zdobywa ważny węzeł komunikacyjny na skrzyżowaniu dróg Gross Sabin.

Obrona niemiecka była przełamana. Nieprzyjaciel począł się cofać zrazu krok za krokiem, potem coraz szybciej. Z marszu wzięty zostaje Falkenburg, Dramburg, 3 pp. gen. Zajkowskiego, atakuje miasto Czaplinek (Tempelburg), — krótka walka — i oddziały 7 pp. są już w mieście.

Odwrót niemiecki zmienia się coraz bardziej na ucieczkę.

5 marca natarcie naszych wojsk przeszło właściwie w pościg. 6 p. p. gen. Szejpaka zdobywa Wierzchowo (Wirchew). Niemcy uciekali w panice ku północy, starając się oderwać od naszych wojsk. A trop w trop za pierzchającym wrogiem szli, jechali wierzchem, na rowerach, furmankach, nawet w karetach, jak kto mógł — polscy żołnierze. Nieustępliwie, zażarcie następowały nasze oddziały Niemcom na pięty. — Prędzej!... Prędzej!... Dopaść nieprzyjaciela, nie dać mu się zatrzymać, okopać się.

W ciągu trzech dni posunęła się w ten sposób 1 Armia o przeszło 60 kilometrów naprzód. Niemcy z początku próbowali ewakuować ludność cywilną. Jeszcze w Czaplinku powitała naszych żołnierzy martwa cisza. Mieszkańcy uciekli. Niedaleko uszli. Już w Połczynie (Pollzin) dognały ich nasze oddziały. Odtąd nie było już mowy o ewakuacji. Hitlerowcy myśleli już tylko o własnej skórze.

Pościg trwał niedługo. Niemcom drogę przegrodziło morze. Uciekać dalej nie było dokąd. Więc ocalałe z pogromu niedobitki z rozpaczliwym postanowieniem obrony zamknęły się w murach twierdzy Kołobrzeskiej.

BAŁTYK ZNÓW POLSKI

Tymczasem dnia 8 marca żołnierz polski dochodził do morza. O godz. 8.45 rankiem, po ośmiu dniach walk i marszu, 3 kompania 16 pp. 6 DP na zachód od Kołobrzegu wyszła na morskie wybrzeże. Plut. Grzejek zatknął na wybrzeżu sztandar biało-czerwony, rzucił na fale pływak z małą chorągiewką. Żołnierz polski znów był nad morzem! Bałtyk znów był polski!

Ale wyzwolony był dopiero nie wielki skrawek wybrzeża. Więc I-sza Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, idzie z rozkazu dowództwa pod Gdańsk, pozostałe jednostki mają brać Kołobrzeg.

Niełatwe to było zadanie. Miasto i port Kołobrzeg Niemcy silnie ufortyfikowali, zamieniając w nieprzystępną twierdzę.

Broniło Kołobrzegu, poza niedobitkami z rozbitych oddziałów, również kilka świeżych niemal jednostek, a także policja, żandarmeria i spory uzbrojonej ludności cywilnej. — O poddaniu się Niemcy i słyszeć nie chcieli. Zbyt wiele mieli na sumieniu.

Napoleon nie mógł -- Polacy przeszli

Dowództwo niemieckie starało się podnieść na duchu swych ludzi, — przypominając, że Kołobrzeg był jednym miastem, którego w r. 1807 nie mógł zdobyć nawet Napoleon. Wiedzieli o tym nasi żołnierze, ale nie osłabiało to ich twardej pewności: „Napoleon nie mógł — a my weźmiemy!" Nie było to pustą przechwałką.

Pierwsze ataki 3 i 6 DP na miasto od zachodu nie przyniosły co prawda decydującego sukcesu. Niemcy bronili się zaciekle, ba, kontratakowali, usiłując wyprzeć naszych z zajętych już domów na przedmieściach. — 12. III. udaje się naszym jednostkom przedrzeć już do drugiej linii obrony — ale tu napotykają szturmujący na nieprzebyty wał ognia, artylerii i moździerzy. Dalej posunąć się nie można.

14. III. 4 DP rozpoczyna szturm od wschodu. Piechota wdziera się za czołgami w ziejące ogniem ulice. Zaczyna się mozolne zdobywanie barykad. Z okien, dachów, piwnic, sypie się na polskich żołnierzy grad kul niemieckich.

Krok za krokiem, dom za domem, ulica za ulicą wgryzają się nasze oddziały w miasto. Do doskonałości doprowadzono technikę walk ulicznych. Nocami grupy zwiadowcze, złożone z kilku ludzi, przenikały na teren nieprzyjacielskich domów i dzielnic, badały system obrony. We dnie grupy szturmowe, wyposażone w ciężką broń piechoty (CKMy, RPP moździerze), a często i w działa, nacierały na zbadane nocą obiekty. Artyleria, nawet ciężkie moździerze i haubice, szły krok w krok za piechotą, wspierając ją często ogniem bezpośrednim.

KOŁOBRZEG — POLSKI

Bezmierne bohaterstwo wykazali w tych walkach nasi żołnierze.

Dwa dni trwały ciężkie walki uliczne. Nasze działa ogniem bezpośrednim niszczą jeden po drugim ważne punkty oporu. Piechota i saperzy robią w barykadach przejścia dla czołgów, łomami przebijają dziury w ścianach domów. Moździerze burzą budynek za budynkiem. Artyleria rozpoczęła ostrzał okrętów niemieckich wojennych. Wreszcie 17 marca walki dochodzą do trzeciej i ostatniej linii obrony faszystów. W nocy oddziały 4, i 6 DP wdzierają się do śródmieścia, do portu... Jeszcze toczy się krótka, rozpaczliwa walka nocna, kilka razy z rąk do rąk przechodzą poszczególne budynki... W porcie, na cytadeli już biało-czerwone sztandary...

18 marca nad ranem wszystko było skończone. Kołobrzeg był polski. Na ulicach miasta padło 8 tysięcy żołnierzy niemieckich. 6000 z komendantem, gen. von Schleiantzem na czele dostało się do niewoli.

GDYNIA I GDAŃSK

Podczas gdy podstawowe siły 1 Armii brały Kołobrzeg, 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, toczyła zacięte boje o Gdynię.

28 marca nasze czołgi wraz z radzieckimi fizylierami wdzierają się do Witomina, zajmują Gdynię.

W dwa dni później „westerplatowskie" czołgi wjechały do Gdańska. Zatknął polski czołgista biało-czerwony sztandar nad Dworem Artusa.

* * *

Zabrzmiały w rozkazach generalissimusa Stalina nazwiska polskich dowódców. Głównodowodzący frontem wschodnim wyraża uznanie i podziękowanie żołnierzowi polskiemu za Pomorze, Kołobrzeg, za Gdynię i Gdańsk. Rozbrzmiały salwy honorowe w Moskwie i w Warszawie na cześć I Armii młodego Wojska Polskiego.

Udział naszych wojsk w operacji bałtyckiej miał dla narodu naszego ogromne znaczenie. Krew naszego żołnierza, która obficie przesiąkła ziemię Pomorza Zachodniego, zmyła z tej ziemi kilku wiekowy pokost niemiecki, przywróciła ją Polsce. Wyzwolony przez Żołnierza Polskiego Kołobrzeg i Gdańsk, całe nasze 500-kilometrowe wybrzeże, właśnie tą krwią znów nierozerwalnie związane zostało z macierzą.

kpt. Stefan Zieliński.

Nowy ustrój państw malajskich

Londyn (SAP). W związku z pracami nad reorganizacją ustroju politycznego i administracyjnego Malajów, podsekretarz stanu dla spraw kolonii, Jones, wyjawił kilka szczegółów projektu rządowego podczas dyskusji w Izbie Gmin.

Projekt przewiduje utworzenie dwóch organów administracyjnych: związek Malajski i związek Singapoore. Obydwa związki będą miały oddzielne rady konstytucyjne, lecz w przyszłości przewidywane jest utworzenie unii. Mieszkańcy obu związków zachowają na razie obywatelstwo brytyjskie.

Co się tyczy związku Singapoore, to ze względu na liczną ludność duńską, prowincja ta otrzyma tymczasową odrębną administrację.

Powódź w rejonie Grudziądza zwiększa się

(Telefonem od specjalnego wysłannika SAP).

Toruń (SAP). Specjalny wysłannik SAP-u udał się w towarzystwie przedstawicieli władz województwa pomorskiego na tereny zagrożone powodzią w górę Wisły od Grudziądza i Chełmna. Oto jego sprawozdanie:

Przybyliśmy w dniu, uważanym za najbardziej krytyczny. Główne koryto rzeki dotychczas skuwają lody. Z wysokiego tarasu dworu w Górznie, położonego nad samą Wisłą, widać jak na dłoni Chełmno i Grudziądz, dokąd można dojść pieszo po lodzie. Oddziały saperów pracują przy zakładaniu min. Co chwilę słychać wybuchy i widać fontanny wody tryskającej w górę. Przez rozsadzone otwory wydobywają się fale wodne i podmywają wały ochronne.

W sobotę woda zalała miejscowości: Wąskie Pasieki, Strzelno Wielkie, Strzelno Polskie i Michalin. Ludność ewakuowano. Mężczyźni z okolicznych wsi umacniają pośpiesznie wały gliną.

Inspekcji po zagrożonych terenach dokonał starosta w Świeciu tow. Krawczyk, który przy pomocy przewodniczącego WRN Dra Wiechny i wicewojewody Jakubowicza organizuje doraźną pomoc dla ludności ewakuowanej. W pobliżu nas znajdują się samochody sanitarne i ciężarowe, którymi przewieziono opał i żywność.

W tej chwili stan wody zbliża się do punktu kulminacyjnego, który zdaniem specjalistów, ma nastąpić w nocy na poniedziałek. Stan pogotowia powodziowego, ogłoszony w całym województwie w piątek, trwa nadal.

Bevin ustąpił ze Związku Transportowców

(PAP). Agencja Reutera donosi, że brytyjski minister spraw zagranicznych, Ernest Bevin, zrezygnował ze stanowiska generalnego sekretarza związku zawodowego transportowców. Funkcje te Bevin sprawował od dnia założenia związku w roku 1922.

Rezygnacja Bevina jest spowodowana osiągnięciem wieku 65 lat, a statut związku głosi, że działacze związkowi, którzy przekroczyli ten wiek, nie mogą być funkcjonariuszami związku.

Nowym sekretarzem związku został Artur Deakin.

Apel o pomoc dla głodującej Europy i Azji

Nowy Jork (SAP). Radio tutejsze nadało dwie audycje z wezwaniem do Stanów Zjednoczonych o szybką pomoc dla głodujących narodów. Senator z Florydy, Claude Pepper, mówił, że brak zboża w Indiach, spowodowany suszą, jest katastrofalny. Siedem milionów Hindusów i Muzułmanów skazanych jest na nieuniknioną śmierć głodową, jeżeli Stany Zjednoczone nie wyślą im natychmiast pokaźnych zapasów zboża i innej żywności.

Argentyna wywłaszcza fabryki konserw?

Buenos Aires (SAP). Argentyński minister pracy, Domingo Mercante, oświadczył, że Argentyna nie jest w stanie wysyłać żywności na pomoc krajom europejskim, a to z powodu stanowiska, jakie zajęli właściciele fabryk konserw mięsnych wobec słusznych żądań strajkujących obecnie pracowników. Minister grozi, że w razie potrzeby ucieknie się do „najostrzejszych środków", aby położyć koniec strajkowi, co jest uważane jako zapowiedź wywłaszczenia fabrykantów.

W kilku wierszach

(PAP) Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie poddał się w sobotę operacji. Stan jego jest zadawalający.

Uroki opozycji

„W monarchii będę rewolucjonistą, a w republice będę wielbił króla" — deklarował kiedyś tam przed wielu laty Antoni Słonimski, dając w tym efektownym sformułowaniu aforystyczny wyraz swemu młodzieńczemu temperamentowi, swojemu duchowi przekory i nigdy rzekomo nieuległej postawie wobec świata.

Nie jesteśmy pewni, czy rzucając wówczas u kolebki „Drugiej Rzeczypospolitej" ot tak sobie, dla „zepatowania burżujów", swój poetyczny frazes, miał Słonimski pełną świadomość, jak dalece tymi paroma słowami utrafił w coś więcej, niż tylko we własne, indywidualne skłonności, do permanentnego zajmowania postawy „na jeża".

Sto pięćdziesiąt lat życia polskiego — w warunkach politycznej niewoli, nieustanna z pokolenia w pokolenie walka o wyzwolenie z pod jarzma, trwała postawa czynnego oporu przeciwko uciskowi i przemocy, kultywowana w wychowaniu narodowym — wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na kształtowanie naszej psychiki, spowodowało zrozumiałe jej wykrzywienie się: utrwaliła się w polskiej psychice i mentalności stała skłonność do negacji.

Duch opozycji w praktycznej filozofii narodowej, podkarmiany rewolucyjnymi nastrojami, urósł w powszechnym przekonaniu do miary ducha heroizmu, ażeby ostatecznie w idealistycznym poglądzie na świat Słowackiego, znaleźć swój wyraz jako pojęcie „ducha wiecznego rewolucjonisty".

Trzeba tu przyznać, że ów duch wieczny rewolucjonista w historycznych warunkach walki o emancypację narodową, praktycznie rzecz biorąc, był pozytywną wartością polskiej filozofii działania. On to przewodził walce z uciskiem rozbiorców, on z reguły ożywiał wszelkie, jakbyśmy dziś powiedzieli, ruchy oporu, zwrócone przeciw potęgom przemocy, kierował akcją irredenty. Ten sam duch — rewolucjonista dźwigał masy ludowe w ich walce o wyzwolenie społeczne, stał na czele burzycieli „starego porządku", szermujących w imię zasad specjalnej sprawiedliwości, wcielając się kolejno w najpiękniejsze postacie bojowników o postęp w Polsce — od Hugo Kołłątaya począwszy po bohaterów 1905 roku.

Stąd i w polskim ruchu socjalistycznym przez tak długi czas, aż tyle elementów romantycznych, idealistycznych.

„Duch rewolucjonista" był z konieczności historycznej w nieprzemijającej opozycji wobec współcześnie otaczającego go świata, dla tej prostej racji, że ów świat był właśnie wcielonym zaprzeczeniem rozwojowych tendencyj ludzkości, był światem wstecznictwa, niewoli społecznej niesprawiedliwości, kłamstwa i gwałtu nad człowiekiem. Rewolucjonista kwestionował zasady rządzące tym światem i nieulękle szedł burzyć jego posady.

Długotrwała opieka niewolniczych warunków narodowego bytowania wyhodowała całe pokolenia spiskowców, konspiratorów, buntowników, wszelakiego rodzaju „wallenrodów", a romantyczna i nawet poromantyczna nasza literatura przyozdobiła owo polskie „podziemie" urokami legendy.

W takich to warunkach właśnie wyrósł w Polsce w toku dalszego naginania się psychiki do potrzeb doby typ zawodowego niemal opozycjonisty, duchowy okaz znarowionego buntownika dla samego już buntu.

Ale wieczny duch - rewolucjonista musiał doznać losu wszystkich idealistycznych koncepcyj wszystkich abstrakcyjnych, ponad dziejowych idei, podobnych takim, jak „integralna" sprawiedliwość, czy bliższy nam, łatwiej uchwytny, bezwzględny, nie liczący się z konkretnością historycznych warunków „integralny" pacyfizm.

Już w roku 1918 w rezultacie politycznego usamodzielnienia się narodu polski „polski duch — wieczny rewolucjonista" poczuł się trochę nieswojo. Integralnemu duchowi opozycji począł się usuwać grunt pod nogami. Ale nałóg pozostał. Dwadzieścia międzywojennych lat „drugiej niepodległości" ze swoją niezdolnością do rozwiązywania istotnych problemów naszego życia zbiorowego nie mogło wpłynąć na przełamanie tego psychicznego szablonu negacji. Lata okupacyjne i przeżycia ostatniej wojny dolały wreszcie oliwy do ognia bajronicznej egzaltacji.

I oto nowy okres odmiennych dziejów naszego narodu staje wobec zupełnie osobliwego faktu — wobec nieprzezwyciężonej predyspozycji całych środowisk w Polsce [illegible] tej postawy „stawania przeciw".

Zwaliły się dla ludzi postępu obiektywne podstawy do negacji. Runęły wszystkie główne wiązadła zwalczanego „starego porządku", przyszedł czas budowania na gruzach przełamanej starej rzeczywistości innego, nowego ładu — czas pozytywnego wysiłku... I zaskoczył wielu „rewolucjonistów". Nie mówimy tu o świadomych swoich interesów wstecznikach, o obiektywnych reakcjonistach, zdecydowanych wrogach przemian, wczorajszych oportunistach, czy utwierdzicielach tego, co musiało runąć. Nas interesuje typ „ducha wiecznego rewolucjonisty".

Wielu wczorajszym „postępowcom" wydaje się dzisiaj przejście z opozycji negacji na stanowiska pozytywnego budownictwa czymś nie do przyjęcia, czymś poniżej bohaterskiej etyki permanentnych „bojowników". Bo walczyć dla nich — to „być przeciw", to chodzić w glorii buntowników, nieprzejednanych szermierzy... tylko najczęściej dziś niewiadomo już dokładnie o co. Wtedy „duch wieczny rewolucjonista" nie znajdując dla swoiego sprzeciwu konkretnych spraw w realnej rzeczywistości, boryka się w imię abstrakcyjnych idei nieokreślonej sprawiedliwości, czy też niewiadomo dla kogo i niewiadomo w imię czego, żądanej nieograniczonej swobody. W praktyce sprowadza się tego rodzaju walką wysokie rzekomo idee, nieraz wbrew subiektywnym intencjom ich szermierza, do realnego stawania na drodze istotnego postępu.

Ale być w opozycji jest zawsze efektowniej, bardziej „romantycznie" i — co tu gadać — w odmienionych już warunkach nieco łatwiej. Nic dziw tedy, że wczorajsi oportuniści dzisiaj przechodzą właśnie na pozycje nieprzejednanego „buntarstwa", które nic, albo już niewiele kosztuje.

I niezauważenie dla siebie niejeden naiwny „idealista", przenosząc w dawno odwróconą sytuację stare pojęcie bohaterstwa, z uroczystym frazesem wiary w „prawdy wieczne" na ustach „walczy" o fikcyjną sprawiedliwość lub rozbija się o „bezwzględną" wolność dla wszystkich ...wrogów rzeczywistej wolności.

Bo powiedzmy sobie, nie w tym rzecz, żeby być wiecznie przeciw czemuś, choć to bardzo kusi naszego ducha przekory, ale żeby w dokonanej rewolucji znaleźć swoje miejsce budowniczego.

A to już jest o wiele trudniejsze i odpowiedzialniejsze, niż „w monarchii być rewolucjonistą, a w republice wielbić króla".

St. R. Dobrowolski

Wywiad z szefem polskiej misji wojskowej płk. Sidorem

Warszawa (PAP). Szef Polskiej Misji Wojskowej we Włoszech, płk. Sidor, który w sprawach służbowych przybył do Warszawy, udzielił wywiadu na temat „Drugiego Korpusu". Płk. Sidor podkreślił, że chciałby uzupełnić wywiad, udzielony przed kilku dniami przez ambasadora R. P. we Włoszech, prof. Kota, podając do wiadomości społeczeństwa polskiego dane o składzie narodowościowym 2-go korpusu oraz jego „satelitów", a także opowiedzieć o wiadomej mu łączności dowództwa politycznego 2-go korpusu z różnymi grupami europejskich „niedobitków faszystowskich, działających na terenie Włoch i innych obszarów, znajdujących się pod kontrolą zachodnich sprzymierzeńców.

Jak to zaznaczył już ambasador Kot, wojsko Andersa składa się w znacznej części z żołnierzy byłej armii niemieckiej. Nie popełnię przesady, mówił płk. Sidor, określając ilość żołnierzy z Wehrmachtu na 60 — 70 procent ogólnego stanu liczebnego 2-go korpusu, z tym, że większość ich w walkach po stronie Aliantów w ogóle nie brała udziału, została natomiast wcielona do oddziałów Andersa dopiero po kapitulacji armii niemieckiej. Stwierdziliśmy, że między żołnierzami i oficerami znajduje się znaczna ilość byłych SS-owców. Jako przykład można podać por. Ferenca, który w transporcie z Włoch przybył do Polski i tu został zdemaskowany jako znany na Śląsku hitlerowiec i wróg polskości. Stwierdziliśmy, że w transporcie żołnierzy, wracających do kraju, dowództwo 2-go korpusu starało się przemycić dywersantów do Polski. W korpusie Andersa są oddziały, w których żołnierze rozmawiają między sobą po niemiecku. Oprócz hitlerowców, porozdzielani w różnych oddziałach są byli własowcy, nacjonaliści ukraińscy i gruzińscy, którzy walczyli po stronie niemieckiej w czasie wojny.

Ścisły kontakt dowództwa armii Andersa z jugosłowiańskimi ugrupowaniami reakcyjnymi na terenie Włoch był jedną z przyczyn noty Jugosławii, wystosowanej podczas posiedzenia ONZ w Londynie.

Na pytanie czy współpraca między korpusem Andersa a innymi reakcyjnymi ugrupowaniami europejskimi jest zorganizowana płk. Sidor odpowiada twierdząco. Na terenie Włoch działa organizacja „Międzymorze", w skład której wchodzą delegaci reakcyjnych ugrupowań różnych narodowości od Bałtyku do morza Adriatyckiego, a więc Estończycy, Łotysze, Litwini, faszyści rumuńscy, węgierscy i wszystkich narodów Jugosławii. Trzonem, dookoła którego się grupują i na którym opierają swe nadzieje, jest właśnie 2-gi korpus Andersa. Różne te ugrupowania organizują w swoich krajach ruchy dywersyjne, mające doprowadzić do zamieszek, których celem jest sprowokowanie nowej wojny i to wobec bliskiego zawarcia traktatu pokojowego z Włochami, i w związku z tym wzmocnienia pozycji włoskich partyj demokratycznych, co pogorszyłoby obecne dogodne warunki do działalności „Międzymorza" i innych podobnych organizacyj, członkowie ich szukają nowego terenu działalności. W związku z tym nastąpiło wzmożenie akcji dywersyjnej przeciwko demokratycznej Jugosławii. Naturalnie 2 korpus Andersa jest bardzo pożądanym przez reakcję narzędziem do walki z Jugosławią marszałka Tito.

Mówiąc o demoralizacji oddziałów Andersa, która objawia się w ogromnym wzroście przestępczości, kradzieżach i różnych napadach, płk. Sidor stwierdza, że korpus Andersa stał się prawdziwym utrapieniem narodu włoskiego. Wiadome są wypadki ukrywania w oddziałach polskich poszukiwanych przez policję faszystów włoskich.

Te wszystkie względy sprawiły, że Rząd polski stwierdził w oficjalnej nocie, że korpusowi Andersa — podobnie jak innym oddziałom polskim, nie podporządkowanym naszemu rządowi — nie przysługuje prawo do nazywania się wojskiem polskim, i wezwał żołnierzy do indywidualnego powrotu, gdyż mimo propagandy i terroru znaczna część oficerów i żołnierzy nie odpowiada za polityczną działalność dowództwa 2 korpusu, a przez wykazane bohaterstwo w walkach zasłużyła na najwyższe uznanie społeczeństwa polskiego.

PSL na wolnym rynku
PSL po cenach sztywnych

Oburzano się na nas, gdy zarzucaliśmy P. S. L-owi sojusz z malkontentami. O co też my nie podejrzewamy. »Liczycie na głosy reakcji«. »Nigdy! Nie potrzebujemy żadnych głosów reakcji. — Po pierwsze, mamy dość swoich głosów. Po drugie, nie należy z tą reakcją przesadzać. Tak dużo ich znowu nie ma«.

Taki był mniej więcej ton obrony P. S. L-u.

Aż raz, w trakcie rozmów o wspólnym bloku, niecierpliwa podświadomość nie wytrzymała. Pada, jakby mimowoli pytanie ze strony P. S. L-u... dziwne: Czy po za blokiem sześciu byłaby jakaś inna lista, swobodnie się blokowi stronnictw demokratycznych przeciwstawiająca? Bo wtedy moglibyśmy wszyscy razem... przegrać na rzecz tej listy.

Patrzą wszyscy w osłupieniu. Za chwilę wybuchają śmiechem. To tak, jakby trzech dżentelmenów grało w karty i jednemu nagle wyleciał piąty as... z rękawa.

Od teraz wszyscy wiedzą n a j a k i e głosy liczą ci, co chcą iść odrębnie. I n a i l e tych głosów! Na miłość boską, różnie można oceniać wpływy reakcji, ilość malkontentów, zasięg zbiorowej histerii, czy psychozy. Ale aż tak? Aby mogli przewalić swymi głosami cały blok sześciu stronnictw, razem z PSL, razem z »kapitałem« siedzenia na 2-ch stołkach, razem z legendą skandowanych nazwisk.

Śmiech trwa długo. Wszyscy są u źródeł panicznej oceny nastrojów, odkrytych niespodziewanie tam, gdzie maskowano wspaniały spokój i pogardę dla siły reakcji. Poto, aby ich z tymi głosami zostawić.

Dlatego u tych, którzy podczas tej rozmowy mogli się śmiać, gdy ten as nie należący do demokratycznej talii, piąty, czarny as wyleciał niespodziewanie z rękawa, nie ma zdziwienia, gdy P. S. L. mówi o 75%.

Tyle liczą, że dostaną za firmę PSL dla wszystkich głosów, które według ich oceny nie mają na kogo paść.

[illegible] nie wystawią listy N. Z. S. Nie wystawia Stronnictwo Narodowe. Nie wystawia Chiena. Ostał się im tylko... Piast.

Taki jest według ich oceny kurs P. S. L. na politycznej czarnej giełdzie. Na wolnym rynku.

Pokusa silna. Trudno z tego rezygnować i dać firmę, jak świadczenie rzeczowe na rzecz Polski »po cenach sztywnych«. Na parytecie, na zasadach równorzędności.

Pokusa pcha do odmówienia tego świadczenia. Pokusa pcha do spekulacji. Pokusa pcha do grubego ryzyka.

Józ.

Międzynarodowa legia reakcji

Kiedy uchodźcy powrócą do swoich krajów?

Londyn, w lutym 1946

Jednym z doniosłych problemów, którymi żywo zajęły się poszczególne organy ONZ, jest problem uchodźców wojennych i przymusowo wysiedlonych. Problemem tym zajmował się w szczególności Komitet Trzech, w ramach którego wypowiedziało się już szereg delegatów. Okazało się, że istnieją zasadnicze różnice w poglądach poszczególnych krajów na możliwe sposoby rozwiązania tego doniosłego zagadnienia.

Dwoma biegunowo różniącymi się poglądami było stanowisko delegacji brytyjskiej z jednej i delegacji jugosłowiańskiej z drugiej strony. Delegacja Wielkiej Brytanii opierała się na pragmatyce Ligi Narodów, a więc popierała szerokie stosowanie prawa azylu, konwencję nansenowską i międzynarodową opiekę nad uchodźcami. Delegacja jugosłowiańska stała na stanowisku jak najszybszego przeprowadzenia repatriacji i wychodząc z tego punktu założenia, opracowała projekt zmierzający do całkowitego przeprowadzenia repatriacji.

PROJEKT JUGOSŁOWIAŃSKI

Projekt jugosłowiański stwierdza, że problem przymusowo wysiedlonych przestał być jednym z ważnych problemów międzynarodowych, gdyż po kapitulacji Niemiec nie istnieją podstawowe przyczyny, które by przeszkodziły wysiedlonym w powrocie do ojczyzny. W interesie dobrych stosunków między Zjednoczonymi Narodami leży, żeby osoby te jak najszybciej powróciły do swych krajów. Nie ma więc potrzeby stworzenia międzynarodowego aparatu dla studiowania tych problemów i okazywania pomocy przymusowo wysiedlonym. Jedynym wyjątkiem jest sprawa uchodźców hiszpańskich, których prawo azylu należy pozostawić uznaniu Rady Ekonomiczno - Socjalnej.

Na żądanie państw należących do ONZ należy wydać przestępców wojennych i zdrajców. Każde państwo, na którego terenie toczą się poszukiwania przestępców wojennych, ma ją obowiązek akcji tej okazać wszelką pomoc i umożliwić wgląd w materiały obciążające oraz spisy ściganych osób.

Repatriacja przymusowo wysiedlonych powinna — zdaniem Jugosłowian — odbyć się jak najspieszniej na koszt kraju, do którego osoby te wracają. Osoby, które nie zgłoszą się celem repatriacji w ciągu najwyżej 4 miesięcy lub też nie odpowiadają na wezwanie do powrotu, powinny ponieść koszty swego utrzymania i nie powinny być uprawnione do żadnej pomocy ze strony organizacyj międzynarodowych lub swoich krajów.

STANOWISKO ANGLII I STANÓW ZJEDNOCZON.

Przeciwko projektowi jugosłowiańskiemu wystąpił delegat Wielkiej Brytanii pan Noel Baker.

— Po tej wojnie — twierdził delegat Wielkiej Brytanii — problem uchodców jest trudniejszy niż kiedykolwiek przedtem. Wielu ludzi nie może powrócić do swoich dawnych krajów. Rodziny ich zostały zniszczone, dobytek stracony lub socjalne i polityczne zmiany sprawiły, że powrót ich jest niemożliwy.

Pan Baker wyraził następnie zdanie, że nikt nie powinien być zmuszony do powrotu.

Stanowisko delegacji angielskiej poparła delegatka Stanów Zjednoczonych w tej Komisji, pani Roosevelt.

PROJEKT POLSKI

Delegat polski, Tow. Min. Stańczyk, biorąc żywy udział w dyskusji, sprecyzował polski punkt widzenia w tej sprawie oraz złożył w swym przemówieniu propozycję przeprowadzenia repatriacji osób przymusowo wysiedlonych. Wniosek delegacji polskiej składał się z następujących punktów:

1) Chcielibyśmy, aby Rada dla Spraw Ekonomiczno - Socjalnych określiła dokładnie znaczenie słowa „uchodźca".

2) Podkreślamy konieczność repatriacji tych, dla których w związku z zakończeniem działań wojennych nie istnieją dalsze przyczyny dla uchodźctwa.

3) Należy wyjaśnić określenia Komisji Demograficznej, dotyczące osiedlania uchodźców, emigrantów i osób przesiedlonych czyli tych wszystkich, których nie dotyczy repatriacja.

4) Chcielibyśmy zwrócić uwagę Rady Ekonomiczno - Socjalnej na istnienie międzynarodowego Komitetu dla uchodźców przy UNRRA oraz na fundusze przyznane na ten cel przez paryską Konferencję Reparacyjną z grudnia 1945. Są to organa specjalne, które należy objąć postanowieniami podanymi przez nasz Komitet.

5) Chcielibyśmy zwrócić uwagę Rady Ekonomiczno - Socjalnej na fakt, że problem uchodźców zawiera pewne polityczne zagadnienia o szczególnym znaczeniu dla niektórych krajów — członków ONZ. Zaprzeczenie istnienia tego faktu byłoby bezcelowe. Rada Ekonomiczno - Socjalna potrafi znaleźć należyte rozwiązanie sprawy uchodźców tylko wtedy, jeżeli śmiało podejdzie do faktów i nie cofnie się przed słusznymi definicjami.

KOLABORACJONIŚCI MUSZĄ BYĆ WYŁĄCZENI

Doniosłe przemówienie w sprawie uchodźców wygłosił delegat ZSRR, Bazan. Wyraził on przekonanie, że rozproszone po całym świecie rzesze uchodźcze pragną powrotu do swych krajów. ZSRR dołoży wszelkich starań, aby dopomóc w szybkim ich powrocie do ojczyzny.

Delegacja ZSRR w obliczu zarysowujących się w obecnej dyskusji tendencji zorganizowania opieki dla uchodźców w skali międzynarodowej — nie zamierza opierać się ani przeciwstawiać temu poglądowi. Jednakże ZSRR życzy sobie, by opieka nad uchodźcami sprawowana z ramienia ONZ nie dotyczyła jednostek, skompromitowanych w czasie wojny kolaboracją z wrogiem, jak również nie dotyczyła Niemców, wracających do Rzeszy z innych krajów. Opieka nad Niemcami powinna pozostać nadal w ręku władz okupacyjnych.

POROZUMIENIE

To stanowisko delegacji ZSRR, jak również wniosek delegacji polskiej, spotkało się z ogólnym uznaniem pozostałych delegacji i niewątpliwie przyczyni się do rychłego rozwiązania tych doniosłych zagadnień.

Gdy szary człowiek potrzebuje ubrania...

„Społem" ogarnia coraz większą sieć warsztatów przemysłowych na terenie całej Polski. Są to palarnie kawy i fabryki makaronu, wytwórnie maszyn i szwalnie i wiele, wiele innych z różnych branż, których wyroby mogą spółdzielcy nabywać w sklepach spółdzielczych.

Będąc w Łodzi wpadam na chybił-trafił do pierwszej lepszej „społemowskiej" wytwórni. Ul. Żeromskiego 98. W głębi podwórza duży, ciemny budynek fabryczny. Mieściła się tu dawniej fabryka watółek. Niemcy po wysiedleniu i — może wymordowaniu właścicieli Żydów — fabrykę zdewastowali całkowicie.

Już wchodząc na schody czujemy niesłychanie silny, intensywny aromat. Nic dziwnego — na parterze mieści się Związek Rewizyjny Spółdzielni Stowarzyszeń Ogrodniczych i magazyny ogrodnicze, gromadzące olbrzymie ilości wspaniale wyglądających i aromatycznych jabłek.

Ale nie jabłka są celem naszej wizyty. Na I-szym piętrze — nad drzwiami — tabliczka: ‚Wytwórnia Odzieży „Społem". Tu poszukamy odpowiedzi na pytanie, czy przedsiębiorczość społeczna może zaradzić lub choćby ulżyć trudnościom, na jakie napotyka dziś szary człowiek, chcąc łachy wojenne zamienić na jak taką odzież.

Wchodzimy do jasnych, widnych, czystych sal. W pierwszej znajduje się magazyn materiałów. Starannie ułożone na półkach leżą bale materiału. Jakiego? Spotyka nas zawód — tylko surówka i grube, niecfektowne na wyroby tekstylne, nadające się jedynie na ubrania robocze i fartuchy ochronne.

— Jaką odzież wytwórnia produkuje? — nasuwa się pytanie.

— Tylko odzież ochronną, robocze kombinezony i płaszcze ochronne.

Jak wygląda produkcja oglądamy w następnej sali. Na dużych stołach układa się równiutko kilkadziesiąt warstw materiału. Na to kładzie się szablony i kroi się elektryczną maszyną. Przykrojone poszczególne części fartucha czy kombinezonu idą do następnej sali — z dwóch stron oszklonej. Przy kilkunastu znajdujących się tam maszynach siedzą kobiety. Uszyty już fartuch czy kombinezon przechodzi stamtąd do znajdującego się obok magazynu rzeczy gotowych, skąd wędruje on przez sklep spółdzielczy do odbiorcy.

Każdy spółdzielca ma możność uszycia w wytwórni garnituru z przyniesionego materiału. Jest bowiem specjalista krojczy i jest mała przymierzalnia. Uszycie garnituru — sama robocizna — wynosi 2 tys. zł.

Ale już od wiosny najprawdopodobniej wytwórnia będzie szyła garnitury na sprzedaż z przydzielonego materiału. Wytwórnia bowiem nastawiona jest na powiększenie i czyni przygotowania do produkcji odzieży wierzchniej i bielizny. Lokal już jest — przydzielono bowiem wytwórni II-gie piętro, mają być również i magazyny. Ludzie do roboty niewątpliwie się znajdą, bo zgłaszających się jest dużo, choć wykwalifikowanych mniej. Pod znakiem zapytania stoi tylko przydział materiałów włókienniczych, ale i tu wytwórnia ma jaknajdalej idące obietnice.

Powinno się to zrealizować jaknajprędzej, gdyż jest olbrzymie zapotrzebowanie na gotową odzież dla pracowników spółdzielczych. Gotową bieliznę i ubrania wytwórnia przez oddział włókienniczy „Społem" rozprowadzałaby po licznej sieci sklepów spółdzielczych, gdzie byłaby do nabycia po cenach sztywnych. „Społem" chce obsłużyć pracowników spółdzielczych i spółdzielnie, by poprzez nie dotrzeć do szerokiego ogółu i tym samym wpłynąć wydatnie na zniżkę cen na prywatnym rynku.

Może niebawem kupno ubrania nie będzie dla szarego człowieka nierozwiązalnym problemem.

ar.

Przyszłość Wawelu

Nowa rzeczywistość społeczna wśród wielu innych zagadnień kultury narodowej zmusza również do nowego, duchowi czasu odpowiadającego ujęcia Wawelu. W tym kierunku biegną myśli konserwatora Wawelu, prof. dr. Szyszko-Bohusza. Jak to wyjaśnił na zebraniu były dyrektor Zbiorów Państwowych, dr. Kulczycki, zamierzenia państwowego komitetu wawelskiego zmierzają w tym kierunku, aby Wawel, ów najwyższy symbol tysiącletniej ciągłości historycznej Polski i jej jedności, mógł w demokratycznej Polsce odegrać właściwą sobie rolę.

Wawel był zawsze żywym pomnikiem przeszłości. Groby królów i najsławniejszych Polaków spoczywają głęboko w podziemiach katedry. Na powierzchni, a zwłaszcza na przepięknym dziedzińcu arkadowym pałacu królewskiego wielkie uroczystości narodowe, akademie i manifestacje woli narodowej były zawsze stałym zjawiskiem. Tym bardziej obecnie, gdy wyzwolone społecznie masy, należałoby głębiej związać z Wawelem, sprawa zbudowania na Wawelu odpowiedniego na ten cel pomieszczenia, staje się mocno aktualną. Stąd zrodził się pomysł urządzenia na Wawelu wielkiego, kamiennego amfiteatru, mogącego pomieścić 20.000 widzów równocześnie.

Ale idźmy po kolei. Komitet Wawelski, który, jak usłyszeliśmy z ust przewodniczącego zebrania Towarzystwa Miłośników Krakowa, działał konspiracyjnie także w okresie okupacji, postanowił obecnie problem odbudowy Wawelu rozwiązać radykalnie. Wszystkie ślady okupacji, zarówno austriackiej jak i niemieckiej, zniekształcające historyczny charakter Wawelu, mają być usunięte. Prace w tym kierunku już rozpoczęto, burzy i usuwa się to, co nieproszeni goście niepotrzebnie zbudowali. Ale chodzi jeszcze o co innego. Jak wykazują fotografie z połowy XIX w., Wawel do tego czasu utrzymał był swój charakter warownego zamku, otoczonego zewsząd murem ochronnym. Mury te Austriacy zburzyli, zburzyli również całą, za tymi murami na wzgórzu umieszczoną dzielnicę, w kórej biegły stare, średniowieczne kręte uliczki. Właśnie na miejscu tej zburzonej dzielnicy, która obecnie tak razi swoją pustką, ma powstać wspomniany powyżej amfiteatr. Po usunięciu dawnych koszar austriackich natrafiono na ślady dawnych murów obronnych i, jak to widać z opracowanych przez Szyszko-Bohusza planów, Komitet zamierza odbudować te mury i w ten sposób przyrócić Wawelowi jego pierwotny wygląd średniowiecznego zamczyska.

Niektóre plany, jak to przyznał sam przewodniczący zebrania, są może zbyt śmiałe i wywołają zapewne dyskusję w opinii, zwłaszcza kół zainteresowanych. Rzecz w tym, że prof. Szyszko-Bohusz chciałby ewentualnie zburzyć budynek obok katedry, który katedrę przysłania, i by tą drogą silniej uwydatnić jej piękno. Są oczywiście argumenty przeciw tej koncepcji. W budynku mieszka proboszcz parafii, budynek co prawda nieładny, zeszpecony licznymi przeróbkami, rzeczywiście zasłania perspektywę katedry. Ale to właśnie charakterystyczne dla katedr gotyckich w całej Europie, że gnieżdżą się na wązkich uliczkach, otoczone zazwyczaj tłumem domów, pośród których wystrzela ku niebu jej wzniosła konstrukcja. Nad tym, jak powiedziano na zakończenie, będą radzili rzeczoznawcy i zainteresowani.

ADAM PAWŁOWICZ

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego — godz. 16 „Grube Ryby" komedia w 3-ech aktach M. Bałuckiego, z udziałem Ludwika Solskiego.

Teatr Stary: Duża Sala godz. 18.15 „Jajko Kolumba" komedia muzyczna w 5-ciu aktach S. Fiałkowskiego.

Mała Sala: godz. 18.30 „Roxy", komedia w [illegible] aktach B. Conners'a z D. Szafiarską.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego — godz. 18.15 „Dwa Teatry" z K. Ad[illegible].

Teatr Kameralny TUR-u — godz. 18-ta „Muzyka na ulicy", komedia P. Szurka [illegible] A. Lenartowskiego.

Teatr Wesoła Gromadka: godz. 12-ta — „O krasnoludkach i o sierotce Marysi" [illegible] M. Konopnickiej.

DWIE INTERESUJĄCE PREMIERY W STARYM TEATRZE

Stary Teatr występuje w najbliższym czasie z dwiema nowymi premierami. Na dużej sali pójdzie polska pra-premiera Bohd. Pępkowskiego „Droga do świtu" w reżyserii jednego z najzdolniejszych reżyserów młodego pokolenia, Wyszomirskiego, z dekoracjami A. Stopki, z udziałem b. Hennego zespołu. Równocześnie na małą sale przygotowuje Stary Teatr jedną z najświetniejszych sztuk francuskich „Pasażer bez bagażu" Anouilha. Młody autor tej sztuki miał lat 22, gdy wystawiono w Paryżu w r. 1937 pierwszą jego sztukę p. t. „Był sobie więzień". Utwór ten był grany potem także w Warszawie w Teatrze Nowym, gdzie wywarł wrażenie wstrząsające. Obecnie w Paryżu grana jest [illegible] Anouilha „Antygona", [illegible] ponad dwa lata! „Pasażera bez bagażu" reżyseruje Warnecki, dekoracje projektuje J. Kosiński.

OSTATNIE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO I JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO.

W poniedziałek 11. III., w środę 13. III. i w czwartek 14. III. będą mieli Krakowianie ostatnią sposobność ujrzenia Mistrza Sceny Polskiej Ludwika Solskiego w roli Gnuśnego Ciaputkiewicza w komedii M. Bałuckiego „Grube Ryby". Zaproszony na występy gościnne, połączone ze złożeniem Mu hołdu za 70 lat niestrudzonej pracy dla Sztuki Polskiej, przez szereg miast Rzeczypospolitej, opuści Ludwik Solski Kraków na szereg tygodni. Równocześnie wyjeżdża na dłuższy okres gościnnych występów znakomity partner Solskiego, Jerzy Leszczyński, który olśnił miłośników teatru kreacją Wiktorskiego w „Grubych Rybach", stwarzając w niej po Frenklu pierwszy wzór dla przyszłych pokoleń aktorskich, jak należy kreować postacie tej epoki. Rozstanie na dłuższy okres czasu z tymi asami polskiego teatru, spowoduje na pewno spontaniczne i gorące pożegnanie ze strony publiczności krakowskiej, wdzięcznej za tyle wzruszeń ile doznali dzięki tym znakomitym artystom.

TANIEC ARTYSTYCZNY JAKO WYKŁADNIK ŻYCIA EPOKI!

Oto zagadnienie rozwiązania w nadzwyczaj ciekawy sposób na Wielkim Recitalu Tanecznym Weil Lam i zespołu Klasy Artystycznej Państwowej Szkoły Umuzykalniającej. Prymityw, Stary Egipt, Średniowiecze, Odrodzenie, Rococo, Romantyzm, Impresjonizm, wiek XX przemówią do nas najczystszym językiem tanecznym ze sceny Miejskiego Teatru im. Jul. Słowackiego już dnia 17. III. br. o godz. 20.30.

KINA

„Świt" początek o godz. 15, 17, 19 — „Cztery serca" film sowiecki.

„Warszawa" początek o godz. 15, 17, 19 „Norymberga", film polski.

„Uciecha" początek o godz. 15, 17, 19 „Rena", film polski.

„Sojusz" [illegible] o godz. 14.30, 16.30 i 18.30 — film angielski — „Jeden z naszych samolotów zaginął".

„Wanda" Początek o godz. 15, 17, 19 — film angielski — „Jeden z naszych samolotów zaginął".

„Gdańsk" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — „Porzucona".

„Apollo" początek o godz. 15, 17, 19 „Czy Lucyna to dziewczyna", film polski.

„Sztuka" Początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 film polski — „Czy Lucyna to dziewczyna".

„[illegible]" początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 „Wielki Walc" film amerykański.

Przedsprzedaż biletów, Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 18 do 19 na dzień następny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE W PONIEDZIAŁEK DNIA 11 MARCA B. R.

19.00 — I. audycja z cyklu „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich" — w progr. utwory R. Palestra.

20.45 — „W pracowni Zbigniewa Pronaszko".

21.10 Utwory Henri Vieuxtemps w wyk. Niny Stokowskiej (skrzypce). Komentarz słowny Mieczysława Krzyńskiego.

21.30 - Przegląd teatralny Zygmunta Leśnodorskiego.

Radio

na dzień 12. marca 1946 r. (wtorek)

Kraków: 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka z płyt; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Muzyka lekka z płyt; 6.45 Dziennik poranny; 7.00 Program na dzień bieżący; 7.05 Gimnastyka poranna; 7.15 Muzyka poranna z płyt; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.50 Muzyka (płyty); 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Muzyka lekka z płyt; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Suita Nr. 2 h-moll Bacha (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Pieśni kompozytorów polskich; 12.40 Z życia narodów Słowiańskich; 12.50 Audycja dla wsi; 13.00 Muzyka rozrywkowa (płyty); 14.00 Dziennik południowy; 14.30 Informacje; 14.40 Utwory skrzypcowe (płyty); 15.00 Reportaż „Fabryka Piaseckiego przy pracy"; 15.07 Koncert solistów 15.45 Odczyt „Hetman St. Koniecpolski"; 16.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Zbójnickie dukaty", Wasilewskiej w opr. muz. Anny Kitschmann, reżyseria M. Biliński; 16.25 Utwory skrzypcowe; 16.40 Historia w żywych osobistościach; 16.55 Reportaż; 17.10 Koncert muzyki lekkiej; 17.56 Audycja wojskowa. 18.10 Audycja ludowa pt. „Pieśni podhalańskie"; 18.30 „Nauka przed mikrofonem"; 19.00 VIII. audycja z cyklu „Kwartet smyczkowy"; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert popularny orkiestry P. R.; 20.45 Słuchowisko; 21.00 Kącik Stronnictwa Ludowego; 21.10 Koncert; 21.40 Opowiadanie M. Ruth-Buczkowskiego, pt. „Tramwaje"; 21.55 Odczytanie programu na dzień następny; 22.00 Muzyka rozrywkowa; 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości radiowe; 23.25 Program na jutro; 23.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranica; 24.00 [illegible]

NOWA KSIĄŻKA

STASIAK LUDWIK — Brandenburg, kraina słowiańskich mogił — Kraków 1946, str. 252.

W trzecim wydaniu ukazuje się obecnie znakomita powieść historyczna, której treścią jest zmaganie się Słowian z Niemcami w X wieku na terenach, gdzie dziś po [illegible] germańskiej buty — Barkin i [illegible]. Tragedia Obotrytów, krwawa działalność Gerona, związane z Polską Mieszka I-go, oto wątki tej dziś szczególnie [illegible] powieści.

20 LAT NA RINGU

Bajorek Władysław mistrz Polski, Olimpijczyk, [illegible] R. K. S. Legia w Krakowie, [illegible] 20-letnie [illegible] na zawodach i Ł. K. S-em w dniu 17. III. 1946, które odbędą się w sali CKZZ, Rynek Gł. 34 I p. o godz. 6 wieczorem.

SPARTA WYGRYWA TURNIEJ PIŁKARSKI

Praga. Turniej piłkarski z udziałem Dynamo (Zagrzeb) Slovan (Wiedeń), Sparty i Slavii przyniósł następujące rezultaty: Dynamo — Slavia 2:1 (0:0) Sparta Slovan 3:1 (1:-), Slavia — Slovan 1:0 (0:0), Sparta — Dynamo 2:0 (0:0). W końcowej tabeli Sparta zajęła pierwsze miejsce, mając dwa zwycięstwa i stos. bramek 5:1 przed Slavią i Dynamem. Drugi czwórmecz, w którym wzięły udział Hajduk (Split), Bohemjans — Victoria Žižkov i Zidenice przyniósł między innymi sensacyjną porażkę Bohemjansa, który przegrał z Hradinkiem 3:2.

ŻYCIE SPORTOWE

Mistrzostwa narciarskie zakończone

W czwartym dniu zawodów o memoriał śp. Bronisława Czecha, rozegrano w sobotę w Zakopanem konkurs skoków do biegu złożonego. Na starcie stanęło 15 zawodników. Potem tym rozegrano przy udziale 24 zawodników otwarty konkurs skoków. Na zawodach obecny był premier rządu R. P. Osóbka-Morawski z małżonką w towarzystwie gen. Prus-Więckowskiego, dowódcy DOK, który zaanimowany walką o długość i styl udał się z loży honorowej aż na wieżę sędziowską, gdzie z wielkim zainteresowaniem śledził przebieg czwartego konkursu skoków. Konkurs rozegrano przy wspaniałej słonecznej pogodzie.

W wyniku konkursu do biegu złożonego pierwsze miejsce zdobył M. Samek-Gąsienica (Wisła) uzyskując skoki: 51 i pół m. i 50 m. (nota 225.5).

2. J. Ciaptak Gąsienica (SNPPT) skok — 39 i pół i 50 m. (nota 218,9).

3. St. Dziedzic (HKN) dł. skok 44 i 51 m. (nota 218,7).

4. Klamerus Jan (RKS-Związkowiec — Kraków) Skoki 47 i 47 m. (nota 211,2).

5. Orlewicz (Wisła) skoki dł. 44 i 4 i pół m. (nota 197,5).

6. Hordyński, 7. Broda (Watra—Cieszyn), 8. Witek (Sokół), 9. Krzystofiak (SNPPT), 10. T. Dawidek — (HKN — Kraków).

W wyniku otwartego konkursu skoków pierwsze miejsce z notą 222,9 zdobył Samek-Gąsienica uzyskując długość skoków 58 i 66 i pół metra.

2. Jan Ciaptak-Gąsienica notę 216, skoki 57 i 66 m.

3. Dziedzic — nota 214,2, skoki 56 i pół i 63 m.

4. Klamerus nota 214, skoki 55 i pół m. i 62 i pół m.

6. Kozoroń (SKN — Katowice) nota 203, skoki 54 i 62 m.

Na dalszych miejscach znaleźli się Hordyński, Hole, Władysław Gąsienica, Wieczorek, Wawro, Słowik, Pędziemąż i Józef Klamerus.

W ogólnym wyniku czwórmeczu pierwsze miejsce z łączną notą 920,5 uzyskał Dziedzic, zdobywając w biegu zjazdowym 4 miejsce (nota 238,6) w slalomie 12 miejsce, (nota 223,2) w biegu na 18 klm. 2 miejsce nota 2 i w konkursie skoków do biegu złożonego 3 miejsce — nota 218,7.

Drugie miejsce w klasyfikacji czwórmeczu zdobył Orlewicz (Wisła) z łączną notą 909,1 za drugie miejsce w biegu zjazdowym (240) 7 w slalomie (234,4) 3 w 18-tce (237) i 5 w konkursie skoków do biegu złożonego (197,7). Trzecie miejsce zdobył M. Samek-Gąsienica (Wisła) łączna nota 881,6 (237,7 + 202,5 + 225,5), czwarty Jan Ciaptak Gąsienica. Łączna nota 877,1 i piąty Klamerus łączna nota 790,6.

Wieczorem w sali hotelu Sport odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom. Rozpoczął ją prezes PZN-u przemówieniem, w którym stwierdził, że zawodami o memoriał śp. Bronisława Czecha zakończono oficjalny sezon narciarski a ostatnie zawody, mające na celu uczczenie pamięci jednego z najlepszych i najszlachetniejszych z naszych sportowców, spełniły całkowicie swoje zadanie. Prezes PZN z dumą stwierdził, że narciarze nasi zarówno pod względem dyscypliny sportowej jak i wyników stanęli na wysokości zadania, a zwycięstwo jednego z najmłodszych w ogólnej klasyfikacji czwórmeczu jest rękojmią, że praca PZN-u mimo trudnych warunków i krótkiego okresu czasu przygotowań dobrą pójdzie drogą ku dalszym wyżynom rozwojowym. — Z szeregu nagród, które m. in. ufundowali tow. Premier, ob. wiceprzewodniczący KRN, nagrodę za największą ilość punktów zdobytych w czwórmeczu o memoriał zdobyła SN Wisła Zakopane, a nagrodę Prezesa Rady Ministrów zdobyła sekcja narciarskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Nowy sukces zapaśników RKS Legia

LEGIA — KKS (POZNAŃ) 12:10

Zapaśnicy Legii [illegible] drużyny przez Grossa odnieśli nowy sukces w spotkaniu z sekcją zapaśniczą poznańskiego Kolejowego K. S. Zwycięstwo to nie przyszło łatwo, gdyż przedstawiciele Legii w wagach lżejszych na ogół nie zbyt się spisali. Po czterech walkach wynik brzmiał 10:3 dla KKS. — Dopiero wspaniałe zwycięstwo Radonia przerwało serię porażek a dwie następne zwycięskie walki Bajorka i Nigryna przyniosły ogólne zwycięstwo Legii.

Po powitaniu wzajemnym przez tow. Sobka imieniem KKS i tow. Kotarby imieniem RKS Legii i wręczeniu proporczyków przystąpiono do zawodów, których przebieg był następujący:

Waga piórkowa: Grzędzielewski (KKS) pokonał Gibasa (L) w trzeciej minucie.

Waga kogucia: Kanek (KKS) przegrał na punkty z Rychtą (L).

Waga lekka: Jakubowicz (KKS) zwyciężył Ruska (L) w czwartej minucie.

Waga półśrednia: Mielczak (KKS) pokonał w dwie i pół minuty rezerwowego zawodnika Legii Derkota.

Waga średnia: Radomiak (L) zwyciężył w pięknym stylu już w trzeciej minucie Waligórę (KKS) przez złamanie mostu.

Waga półciężka: Bajorek (L) wygrał z Piętą (KKS) w czternastej minucie.

Waga ciężka: Nigryn pokonał po zaciętej walce w 17 i pół min. Czujewicza (KKS).

Sędziował na macie Fr. Powlikowski, na punkty Zmarz i Cegielski.

Organizacja pod nadzorem kier. sekcji zapaśniczej tow. Włodka b. dobra. Publiczność wypełniła salę.

WISŁA — LECHIA (MYSŁOWICE) 14:0

Zawody bokserskie pomiędzy Wisłą a Lechią z Mysłowic przyniosły wysokie zwycięstwo zespołowi krakowskiemu. — Poszczególne walki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Matwiejewski remisuje z Pieprzycą (L). (Walka ta nie była punktowana gdyż Matwiejewski był wypożyczony z Olszy).

Waga kogucia: Baster wygrywa na punkty z Brechlerem.

W piórkowej: Dudzik wygrywa Koziołem (L).

W lekkiej: Chlipniewicz (W) wygrywa przez techn. ko. w I rundzie z Tasarkiem.

W półśredniej: Natkoniec (W) nokautuje w pierwszej rundzie Buczka.

W średniej: Matuła (W) wygrywa na punkty z Nestmanem.

W średniej II: Kozłowski nokautuje w I rundzie Górczyka (L).

W półciężkiej: Zbik (W) zmusza do poddania się w II r. Czerwionia.

Sędziowali: ob. Winiarski i Bogdanowiec.

ŁOBZOWIANKA — PODGÓRZE 3:1 (1:0)

Łobzowianka odniosła zwycięstwo w pełni zasłużenie. Wynik jest nawet nieco za niski. Napastnicy Łobzowianki, a szczególnie Wydmański, zaprzepaścili szereg doskonałych pozycji pod bramką Podgórza. Na przeszkodzie stał też dobrze broniący Uznański. Podgórze zaprezentowało się w swoim pierwszym występie bardzo blado. Młodzi zawodnicy tej drużyny poza dobrymi chęciami nie wiele potrafili przeciwstawić piłkarzom Łobzowianki. Najjaśniejszymi punktami byli Uznański w bramce oraz ambitnie grający Jarczyk w obronie. Bramki dla Łobzowianki strzelili: Hajdziński, Filo z karnego i Wydmański, dla Podgórza Kica.

Sędziował ob. Zdybalski.

Cracovia -- Krowodrza 7:0 (2:0)

Do przerwy nic nie wskazywało na tak wysoką porażkę Krowodrzy. Gra była prawie równorzędna. — W okresie tym bramki dla Cracovii zdobył Urson, hokeista, który wystąpił obecnie też w roli piłkarza, zajmując pozycję prawoskrzydłowego.

Po przerwie atak Cracovii „rozkręcił się" dzięki dobrej grze linii pomocy — bracia Jabłońscy, Parpan, która parła do przodu i zmusiła zresztą bardzo dobrze broniącego bramkarza Krowodrzy do wyjęcia pięciokrotnie piłki z siatki. — Strzelcami dla Cracovii byli po przerwie Major, Różankowski I — Szeliga i znowu Urson.

Gra Cracovii była tym razem dużo lepsza niż w poprzednią niedzielę. W obronie wystąpił Gędłek, wzmacniając wybitnie tę linię, pomoc, — jak wspomniano — pracowała dużo składniej, w ataku poza Pawlikiem do przerwy, którego zmienił Major, nie było specjalnie słabych punktów. Wielkiego pecha miał Różankowski, który szeregu niezwykle dogodnych pozycji podbramkowych nie wykorzystał strzelając ponad lub obok bramki.

W Krowodrzy obok bramkarza wyróżnili się Molenda i Blejda w pomocy oraz trójka środkowa w ataku.

Sędziował ob. Mobyła.

Wisła -- Wieczysta 2:1 (1:1)

Podobnie jak w roku ubiegłym podział na grupy uniemożliwi niektórym klubom spotkanie się w puli mistrzowskiej — chyba, że zdobędą przeciwne miejsca i zakwalifikują się tym samym do finałów. Sądząc po dzisiejszej grze drużyna dzielnicowa ma wielkie szanse ku temu. Dobra kondycja graczy „Wieczystej" świadczy o tym, że nie zmarnowano okresu zimowego; kierownictwo zużyło go również na wzmocnienie składu, który przedstawia się następująco: Nocek — Walicki, Michalik — Piekarski II, Mydlak, Piekarski I — Kawula, Łasiewicz, Koba, Guzik, Dwernicki.

Wisła wystąpiła z nowopozyskanym lewo-skrzydłowym Łyką (Rakowiczanka) i z Wandasem w miejsce Kohuta, który służbowo został przeniesiony do Warszawy.

W pierwszej części zawodów nieznaczną przewagę miała Wieczysta i uzyskała w 30 minucie gry prowadzenie ze strzału Kawuli; wyrównanie dla Wisły zdobył Gracz po dośrodkowaniu Giergiela. W tym okresie napastnicy obu drużyn zaprzepaścili szereg dogodnych sytuacji podbramkowych.

Zwycięską bramkę zdobył w 9-tej minucie po przerwie Giergiel po rzucie wolnym, bitym przez Giergiela.

Na wyróżnienie zasługują z Wisły Filch I, Kubik i Artur — z Wieczystej bramkarz Nocek i środkowy napastnik, Koba.

Sędziował bardzo dobrze ob. Mi[illegible].

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Olsztynie

Do zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski zgłosiło się zaledwie 48 zawodników. Na starcie brakło przedstawicieli dwóch silnych okręgów tej dziedziny sportu, mianowicie Krakowa i Łodzi. Całkowita wina za brak lekkoatletów Krakowa i Łodzi ponosi P. Z. L. A. Jeżeli chodzi o zawody takie jak mistrzostwa Polski, to P. Z. L. A. nie ma prawa robić podobnych eksperymentów jak wyznaczać odległe miejsce zawodów nie dając gwarancji należytego rozwiązania środków komunikacyjnych i zwolnienia na dłuższy okres startujących zawodników.

Osiągnięte wyniki przedstawiają się następująco: kula — Gierutto, 13,80, tyczka — Grohman 3,40, skok wdal Miłoszewski 6,25 m., bieg 1000 m. Staniszewski 2,39,5. Panie: bieg 60 m. Kwaśniewska 8,1 sek., skok wdal pań: Kwaśniewska 4,59 m.

Mistrzostwa klasy A Poz. Okr. P. N. rozpoczynają się w dniu 17 III. 1946. Będą one rozgrywane w dwu grupach, które tworzą:

Grupa I: Warta, Admira, RKS, San, Dąb (Poznań), Prosna, Kalisz i KKS Leszno.

Grupa II: Polonia, KKS. Poznań, Zjednoczenie Poznań, Ostrovia (Ostrów), Zjednoczeni (Kępno) i Unia Swarzędz.

W pierwszą niedzielę spotkają się w grupie I:

Kol. z Leszna z Dębem, Admira z Prosną, Warta ze Sanem, w grupie II: Polonia z Ostrovią, Zjednoczeni (Poznań) ze Zjednoczonymi (Kępno), i Swarzędzka Unia z Poznańskim K. K. S.

Dwie porażki Sparty praskiej w Budapeszcie

Znajdująca się na 3-cim miejscu w tabeli mistrzostw hockeyowych Czechosłowacji Sparta doznała sromotnej porażki od hokeistów BKE w Budapeszcie. W pierwszym meczu przegrali Czesi 6:0 (1:0, 2:0 3:0) a gospodarze górowali nad nimi w każdej linii, bramki zdobyli: Teleh i Szamosih po 2, a Endrey i Goslonyi po jednej. W drugim meczu wynik nie był już tak katastrofalny i opiewał 5:4. Bramki: dr. Miklos (2) i Endrey, Teleh i Elek po jednej.

Seliger i Beinhauerowa zwycięzcami

Mistrzostwa Svazu Łyżaru w kombinacji alpejskiej, rozegrane w Bańskich Łaźniach (slalom) i w Zrcadłowych (zjazd) zakończyły się zwycięstwem Seligera w konkurencji męskiej i Beinhauerowej w konkurencji kobiecej.

Slalom rozegrano w trudnych warunkach atmosferycznych w czasie drobnego deszczu i gęstej mgły na trasie 3100 m z różnicą wzniesień ponad 600 metrów. Obrońca tytułu, zeszłoroczny mistrz, Ascher (LZK (Praga) nie wystartował. Pod jego nieobecność i z powodu wyjazdu najlepszych zjazdowców do Polski (!) wygrał Lehotsky (KSTL — Szczyrbskie Jezioro) uzyskując czas 3.16 przed Seligerem (3.22) i Teplikiem (3.24). Wśród kobiet pierwszą w slalomie była Beinhauerowa (VS Brno) czas 3,45 przed Reinwarthową (LZK Praga) 3,47,2 i Nekvapilową (Slavia) 3,52,2.

Zjazd wygrał Breski (Slavia) 69,2, 2) Seliger 72,2; 3) Brauner (Slavia). W biegu zjazdowym kobiet triumfowała Nekwapilowa przed Reinwarthową, Lelkovą i Beinhauerową.

W ogólnej kwalifikacji mistrzem kombinacji alpejskiej został Seliger 336 pkt przed Breskym 34- i Teplikiem. Mistrzynią została Beinhauerowa 363 pkt przed Nekwapilową i Mo[illegible]

Katastrofa powodzi na Pomorzu

40 tys. ha gruntów znajdzie się pod wodą

Warszawa (SAP). Groźba powodzi zawisła nad województwem Pomorskim, gdzie w razie ruszenia wód Bugu istnieje niebezpieczeństwo zalania około 40 tys. ha gruntów, a co zatym idzie, zniszczeniem setek gospodarstw rolnych, położonych w nizinach Wisły. W tej chwili najbardziej zagrożone są rejony w powiatach Grudziądz, Chełmno i Świecie. Już w tej chwili płynie gęsta kra w środkowej części Wisły na północ od Warszawy w okolicach Modlina i dalej. Całe koryto rzeki pokryte jest gęstą krą, która płynie w kierunku morza.

Drugim punktem narażonym na niebezpieczeństwo są ziemie na Dolnym Śląsku, gdzie również zagraża powódź w razie ruszenia Odry. Już dziś trzeba przygotować się na udzielenie pomocy ludności. Zaopatrzyć ofiary powodzi w środki żywnościowe i sanitarne a ponadto trzeba będzie niezwłocznie dostarczyć środków lokomocji na tereny najbardziej zagrożone, aby można było w porę ewakuować ludność i uchronić ją przed katastrofą powodzi.

Doceniając powagę niebezpieczeństwa, została utworzona przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych Międzyministerialna Komisja Przeciwpowodziowa (Nowogródzka 52). Komisja ta prócz doraźnej pomocy ofiarom na zagrożonych obecnie terenach ma za zadanie wogóle usprawnienie akcji przeciwpowodziowej, scentralizowanie wszystkich środków pomocy i wprowadzenie [illegible]

Rozwój kół młodzieży PCK

Celem Kół Młodzieży PCK jest przygotowanie młodzieży do czynnej służby obywatelskiej w myśl hasła: „Miłuj bliźniego". Pracując pod tym hasłem, Koła Młodzieży PCK rozwijają u swoich członków uczucia humanitarne, uczą kochać bliźniego, oraz nieść im rzeczywistą pomoc w każdej potrzebie. Koła Młodzieży PCK słusznie można nazwać szkołą pracy obywatelskiej. Program pracy Kół Młodzieży PCK obejmuje całokształt wychowania moralnego, społecznego i praktycznego. Dąży w dwóch zasadniczych kierunkach: sanitarnym i humanitarno - społecznym. Dział sanitarny obejmuje wszystko, co dotyczy zdrowia i higieny członków Kół Młodzieży PCK, pośrednio ich rodzin i otoczenia. Członkowie Kół Młodzieży PCK są pionierami nawyków higienicznych nie tylko wśród kolegów szkolnych, lecz wdrażają do tych nawyków również całe swoje otoczenie. Warunkiem rozwoju prac sanitarnych w kołach Młodzieży PCK jest przekazanie Kołom realnych prac. W pierwszym rzędzie wskazane jest dostarczenie Kołom Młodzieży PCK apteczek szkolnych. Okręg PCK, doceniając doniosłe znaczenie apteczek na terenie szkół, zamierza w możliwie najkrótszym czasie uruchomić apteczki PCK w każdym Kole Młodzieży PCK, co przy dzisiejszym stanie pomocy sanitarnej na wsi może mieć, ogólnie biorąc, doniosłe znaczenie. Kompletowanie apteczek dla Kół Młodzieży jest w toku i w najbliższym czasie każde Koło otrzyma apteczkę PCK. Kompletowanie apteczek odbędzie się przy współpracy młodzieży czerwonokrzyskiej. Ochrona zdrowia na terenie szkoły staje się możliwa nie tylko dzięki temu, że apteczka Kół Mł. może obsłużyć potrzebujących, ale przede wszystkim dlatego, że w szkole są ratownicy wyszkoleni do niesienia pierwszej pomocy higienicznej i pielęgniarskiej. W związku z niebezpieczeństwem epidemii tyfusu plamistego w następstwie szerzącej się wszawicy wśród szerokich warstw społeczeństwa, Koła Młodzieży PCK współdziałają w akcji zwalczania wszawicy wśród młodzieży szkolnej i jej najbliższego otoczenia przy użyciu proszku amerykańskiego DDT. Akcję zwalczania wszawicy w Kołach Młodzieży PCK rozpoczęły od odwszenia młodzieży całej szkoły, gdzie dane Koło istnieje oraz rodzin młodzieży szkolnej, a na wsi i całej gromady. Koła Młodzieży PCK są ogniwem, łączącym życie szkoły z miejscowym społeczeństwem i z życiem młodzieży innych krajów, w których istnieją koła czerwonokrzyskie. Organizacja ta jednoczy w sobie zarówno w teorii jak i praktyce najwyższe ideały Rodziny, Ojczyzny i Ludzkości.

Krakowskie Zjednoczenie Węglowe wykonało ponad 100 procent

Kraków (PAP). W lutym, za 23 dni robocze, osiągnęły kopalnie krakowskiego zjednoczenia węglowego następujące wyniki: kopalnia „Artur" wypełniła plan w 112,8%, kopalnia „Janina" w 112%, kopalnia „Sobieski" w 108%. Ogółem krakowskie zjednoczenie węglowe wypełniło plan w 103,2% dając produkcję węgla 170.955 tonn.

Pod względem wydajności pracy na 1 górnika pierwsze miejsce zajęła kopalnia „Brzeszcze" z wydajnością 0.914 tonn dziennie, drugie kopalnia „Zbyszek" z wydajnością 0.852 tonn. Średnia wydajność w całym zjednoczeniu wyniosła 0.793 tonn dziennie na jednego górnika, czyli 108.3% planu.

Samorząd winien zwracać opłaty szkolne

Warszawa (PAP). W dniu 10-tego marca b. r. odbyło się w Warszawie plenarne zebranie Zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników samorządu terytorialnego i użyteczności publ. w Polsce.

Po powitaniu zebranych przez ob. Gajewskiego, który podał do wiadomości akt zjednoczenia dwóch związków zawodowych, głos zabrał tow. Sokorski z OKZZ, który zobrazował dążenia OKZZ do poprawy bytu mas pracujących.

Mówca przedstawił trudności, z jakimi walczy nasz kraj, a które wynikają ze zniszczeń wojennych, jak też nakreślił wytyczne polityki ruchu zawodowego, dążącego do harmonijnej współpracy z władzami państwowymi dla osiągnięcia największej sprawności w odbudowie naszego życia. Z kolei mówca przedstawił zadania świata pracy, wskazując zarazem na pewne szkodliwe przerosty biurokratyzmu. Mówca wezwał obecnych do jak największej skrupulatności w omawianiu nasuwających się problemów, które muszą być rozpatrywane z całym poczuciem odpowiedzialności. Tow. Sokorski wypowiedział się m. in. za zwrotem opłat szkolnych za dzieci pracowników samorządu. Kończąc opowiedział się za koniecznością jednolitego bloku wyborczego.

Po sprawozdaniach Zarządu głównego i komisji rewizyjnej omawiana była sprawa uposażeń pracowników samorządowych.

Wspomnienia z czasów okupacji

Chcąc zebrać jak najobszerniejszy materiał z czasów okupacji — Kuratorium Okr. Szk. Krak. zaleciło uczącym w gimnazjach i liceach dla dorosłych wykorzystać jako tematy wypracowań pisemnych wspomnienia i przejścia osobiste uczniów. Tą drogą będzie można uzyskać bogate materiały zarówno dla badań historycznych, jak psychologicznych w odniesieniu do starszej młodzieży.

Krzyż Grunwaldu dla Grudziądza

Grudziądz (SAP). Miasto Grudziądz uchwałą Krajowej Rady Narodowej na wniosek premiera tow. Osóbki-Morawskiego otrzymało Order Krzyża Grunwaldu. Dekoracji herbu miasta dokonał w imieniu Rządu RP vice-wojewoda Jakubowski na uroczystym posiedzeniu grudziądzkim Miejskiej Rady Narodowej.

Siekierą zabił żonę

Włocławek (SAP). Prokuratura we Włocławku przygotowała akt oskarżenia przeciwko Michałowi Makulskiemu, urzędnikowi skarbowemu, mianowanemu ostatnio nauczycielem szkoły powszechnej, w pow. włocławskim, który w dniu 16-tym stycznia r. b. zadał żonie swej Janinie kilka ciosów siekierą w głowę, kładąc ją trupem na miejscu. Morderstwo było dokonane w obecności 3-letniego syna.

Makulski dręczył żonę ustawiczną podejrzliwością i bez żadnej przyczyny posądzał ją stale o wiarołomstwo.

Młodociany morderca

Oleśnica (SAP) Do Wydz. Doraźnego Sądu Okręgowego w Oleśnicy wpłynął akt oskarżenia przeciwko dziewiętnastoletniemu Stefanowi Dudkowi oraz Pelagii Olek.

Parobek Dudek, zachęcony przez Pelagię Olek obietnicą przekazania mu majątku jego gospodyni, Weroniki Betkowej, w dniu 7 stycznia pozbawił ją życia dwoma ciosami siekiery w głowę. Pelagia Olek była kochanką męża zamordowanej Betka.

Przed sądem doraźnym za usiłowane zabójstwo

Lublin (SAP) Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywać będzie niezadługo w trybie doraźnym sprawę Jana Winiarskiego, trzykrotnie karanego, który zamierzając pozbawić życia Włodzimierza Króla, strzelił do niego trzykrotnie z pistoletu „Parabellum".

Król odniósł kilka ran postrzałowych.

POLSKA WEŹMIE UDZIAŁ W MISTRZOSTWACH KOLARSKICH ŚWIATA

Na Międzynarodowym Kongresie Unii Kolarskiej (UCI, który odbył się w Bruxeli postanowiono, że najbliższe mistrzostwa kolarskie świata odbędą się w roku bieżącym w dniach od 24 sierpnia do 1 września w Zurychu. Reprezentacyjna drużyna Polski, która w tych zawodach weźmie udział, zostanie wyłoniona drogą eliminacji i przejdzie obóz treningowo - kondycyjny pod kierunkiem fachowych instruktorów.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 556-58.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. M—10550